

## DECYDUJĄCA FAZA BITWY O MOSUL. NIEPEWNE SCENARIUSZE PO WYZWOLENIU MIASTA

---

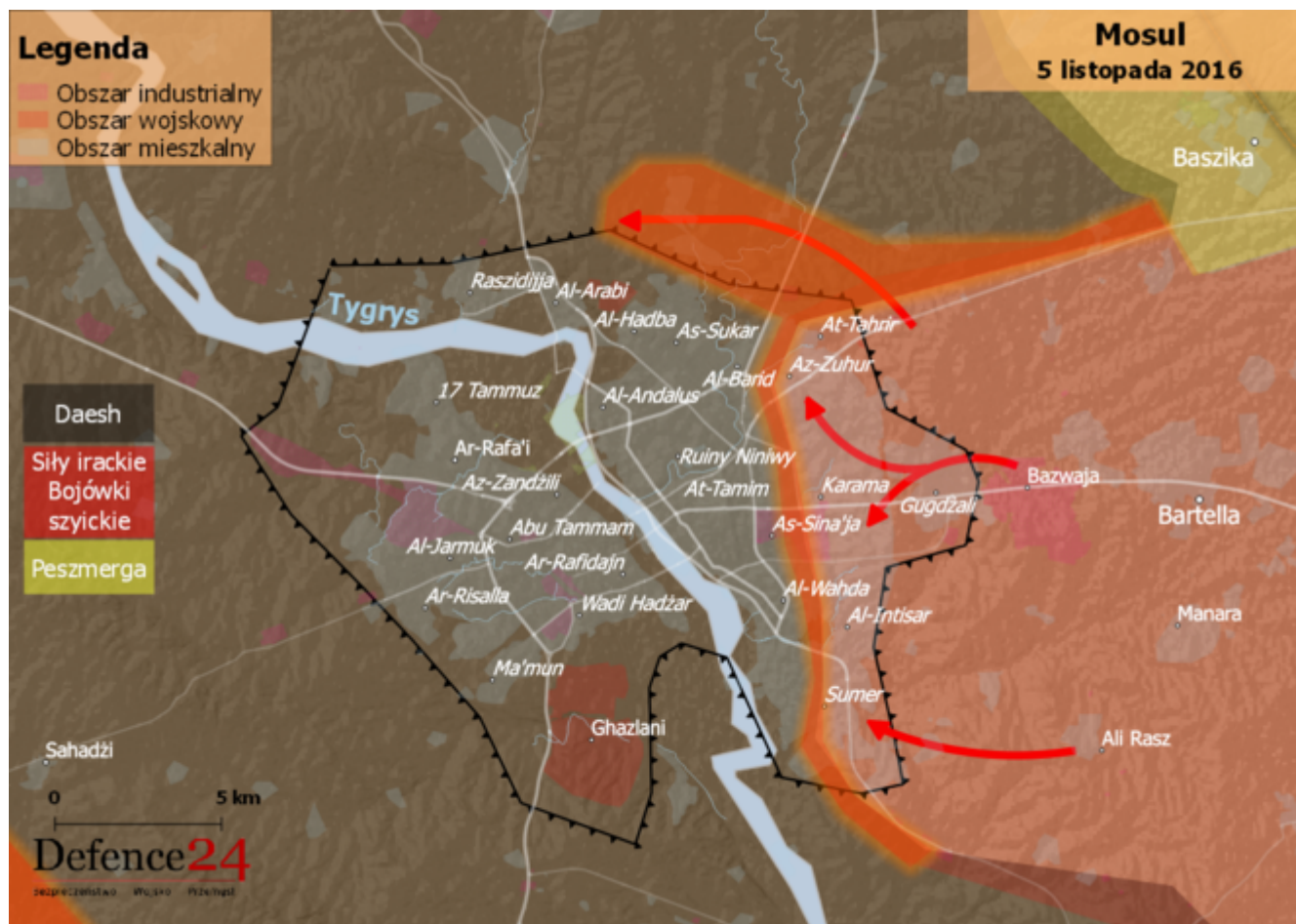
**Operacja sił irackich i kurdyjskich w prowincji Niniwa przebiega szybciej i sprawniej niż można się tego było spodziewać. Armia iracka zdołała już zająć niektóre przedmieścia wschodniego Mosulu, a szyckie milicje w błyskawicznej ofensywie zajęły znaczne tereny na zachodnim brzegu Tygrysu, podchodząc pod Mosul oraz Tel Afar od południa. Wciąż jednak niepokój budzi to co stanie się po wyzwoleniu Mosulu. Nie ma też pewności czy główne siły Państwa Islamskiego nie zdołały się ewakuować z miasta.**

Właściwa bitwa o Mosul rozpoczęła się 1 listopada o świcie (dwa tygodnie po rozpoczęciu ofensywy), gdy elitarne siły irackie ze Złotej Dywizji wkroczyły do najbardziej na wschód wysuniętej, mosulskiej dzielnicy Gogdżali. Irakijczycy zaczęli przy tym operacje we wschodnim Mosulu bez uprzedniego otoczenia miasta. Dopiero dwa dni później szyckie milicje al-Hashd al-Shabi (PMF) ogłosiły, iż doszły do miasteczek Musaid i Sahadzi, na zachód od Mosulu, przecinając ostatnią drogę łączącą Mosul z ar-Rakką. W praktyce oznaczałoby to, iż Mosul został otoczony, choć teoretycznie pierścień nie został domknięty. Aktualne pozycje PMF znajdują się w odległości około 20-25 km od linii frontu Peszmergi na północ od drogi Mosul-Tel Afar, około 30 km od pozycji armii irackiej w Tel Keppe, na wschodnim brzegu Tygrysu, oraz około 15 km od zachodnich przedmieść Mosulu.

Tego samego dnia, tj. 3 listopada, agencja informacyjna Państwa Islamskiego al-Furqan nadała odezwę „kalifa” Baghdadiego. Było to jego pierwsze wystąpienie publiczne od bardzo długiego czasu, przy czym z oczywistych względów (kwestia identyfikacji miejsca) nie towarzyszył mu obraz. Mimo to analiza treści wskazuje na to, że Baghdadi nie przebywa obecnie już w Mosulu. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że zarówno on, jak i jego elitarna armia al-Assrah, a także większość ścisłego kierownictwa IS, zdołała się wymknąć z Mosulu przed przecięciem drogi przez PMF. Baghdadi mimo to wezwał do zaciętej obrony Mosulu obiecując „ostateczne zwycięstwo”, a w mieście mogły wciąż pozostać relatywnie znaczne siły (do 6 tys.) gotowe walczyć do śmierci. Ujawnione 5 listopada zdjęcia satelitarne wskazują na istnienie silnych umocnień wokół centralnych dzielnic Mosulu (zachodni brzeg). Dotychczas zajęte wschodnie dzielnice (mowa jest o sześciu: Gogdżali, Karama, Al-Intisar, Az-Zuhoor, Al-Tahrir oraz Sumer) znajdują się na wschód od niezamieszkałego terenu ruin starożytnej Niniwy, który może stanowić wewnętrzną, znacznie bardziej umocnioną linię obrony.

Warto też nadmienić, iż z doniesień agentów anty-IS w Mosulu wynika, że organizacja ta wciąż karze okrutnymi karami tych swoich członków, którzy się wycofują z pozycji zamiast walczyć do końca. Dość sprawne opanowanie kilku wschodnich dzielnic może, ale wcale nie musi oznaczać, iż bitwa o Mosul będzie krótsza niż się spodziewano i zakończy się jeszcze w tym roku, bez zniszczenia miasta i znacznych strat. Jeżeli jednak tak będzie, to niekoniecznie należy uznać to za scenariusz pozytywny. Jeśli IS wycofało swe główne siły z Mosulu to jest to zła wiadomość. W interesie skuteczności walki z IS jest bowiem nie tyle wyparcie terrorystów z miasta co ich fizyczna eliminacja, zwłaszcza, że Baghdadi zapowiedział również intensyfikację akcji terrorystycznych w Europie. Zapewne zostaną do tego

wykorzystani tzw. „foreign fighters” z Europy (jest ich obecnie w IS ok. 6 tys.), włączani do fal migrantów i uchodźców.



Ilustracja: Defence24.pl

Rozpoczęcie walk w mieście Mosul nie oznacza też opanowania wszystkich terenów na wschodnim brzegu Tygrysu, gdzie IS wciąż ma swoje strefy oporu w rejonie Tel Keppe i tamy Badush (północ) oraz w kierunku Khider (południe). Dużym zaskoczeniem był natomiast blitzkrieg szyickich milicji, które skierowały swoją ofensywę z pozycji w Qayyarah (około 60 km na pół od Mosulu) w kierunku północno-zachodnim, w celu otoczenia Mosulu od strony zachodniej oraz dotarcia od południa do miasta Tel Afar. W ciągu kilku dni siły te zajęły rozległy obszar dochodząc do linii Tel Abtah – Muhallabiyah – Sahadzi. Obecnie ta część frontu ma trzy cele – zdobycie miasta Hamam al-Alil, domknięcie pierścienia oblężenia oraz zdobycie Tel Afar. Hamam al-Alil to silnie umocniony punkt oporu IS znajdujący się na zachodnim brzegu Tygrysu, około 20 km na południe od Mosulu. Jego zdobycie umożliwi atak na miasto z południa ofensywą idącą równolegle po obu stronach Tygrysu. Do zamknięcia oblężenia konieczne jest osiągnięcie Tygrysu w rejonie tamy Badush z pozycji w Sahadzi (odległość około 20 km) co z kolei pozwoli na atak na miasto od strony zachodniej. Najbardziej problematyczna jest jednak kwestia głównego celu tej ofensywy – wyzwolenia miasta Tel Afar.

Tel Afar to miasto turkmeńskie, co powoduje, iż Turcja nie ukrywa swojego zainteresowania tym miejscem. Problem w tym, że co najmniej połowa spośród około 300 tys. osób mieszkających tam przed zdobyciem Tel Afar w lipcu 2014 r. przez Państwo Islamskie to szyicki Turkmeni, którzy mają negatywny stosunek do Turcji i walczą w szeregach PMF. Turcja natomiast oskarża PMF o plan czystek etnicznych, akcentując jednocześnie, że w prowincji Niniwa miejsce jest tylko dla sunitów i grożąc interwencją militarną jeśli PMF zacznie operację wyzwolenia miasta (jednocześnie Turcja dokonała koncentracji dużej ilości swoich wojsk przy granicy z Irakiem w rejonie Silopi). Władze irackie co prawda odrzuciły te zapowiedzi Turcji, dodając iż taka interwencja oznaczałaby wojnę iracko-turecką,

niemniej 4 listopada premier Abadi oświadczył, iż ani PMF ani PKK (obecne w rejonie Szengalu, 50 km na zachód od Tel Afar) nie wkroczą do Tel Afar (wcześniej wykluczono też wejście zarówno PMF jak i Peszmergi do Mosulu).

Ustępstwo to było zapewne odpowiedzią (a być może częścią jakiegoś układu) na zapowiedź Turcji wycofania swych sił z Bashiqi (co było żądaniem władz Iraku od dłuższego czasu). Problem w tym, że zapowiedział to szef tureckiej dyplomacji Cavusoglu a nie Erdogan, ponadto zapowiedź ta niekoniecznie musi zostać zrealizowana. Z drugiej strony PMF związane jest bardziej z b. premierem Nourim al-Malikiem, a kierująca operacją szyicka milicja Asaib Ahl al-Haq ma ścisłe związki z irańskim Pasdaranem. Maliki nie jest zainteresowany tym by Abadi odnosił sukcesy, gdyż chce sam wrócić do władzy, a zatem ofensywa PMF na Tel Afar może być kontynuowana, zwłaszcza że póki co nie ma w tym rejonie armii irackiej, a Peszmerga nie jest zainteresowana walką o to miasto.

Zainteresowane jest natomiast PKK co wiąże się z wewnątrzkurdyjskim konfliktem i blokadą granicy między Rożawą a irackim Regionem Kurdystanu. Współpraca PKK z PMF pozwoli (w kalkulacjach PKK) na nieformalne połączenie Rożawy z terenami kontrolowanymi przez władze irackie. W ten jednak sposób Turcja (jako stronnik Barzaniego) i Maliki (jako stronnik PKK) rozgrywają Kurdów według znanych w historii wzorców.

Wyzwolenie przez połączone siły irackie i kurdyjskie Mosulu, a także Tel Afar, nie będzie oznaczać jeszcze całkowitego oczyszczenia Iraku z sił Państwa Islamskiego. IS wciąż kontroluje zachodnią część prowincji Kirkuk z miastem Hawidża, a także częściowo pustynny obszar obejmujący południową część prowincji Niniwa (z niewielkim miastem al-Ba'adż), północną część prowincji Anbar (z dużym, granicznym miastem al-Qaim) i zachodnią część prowincji Salahaddin (w tym drogę łączącą al-Hadisę z Bejdżi). Dotychczasowe doświadczenia pokazują, iż siły irackie lepiej sobie radzą w terenach zurbanizowanych aniżeli na obszarach pustynnych.

Innym problemem jest też wciąż nie rozwiązana kwestia przyszłości prowincji Niniwa, miasta Mosul i tzw. terenów spornych. Brak jednoznacznego scenariusza na „dzień po” zwycięstwie nad Państwem Islamskim w Iraku, skłania niektórych komentatorów do oceny, iż mimo sukcesów ofensywa mosulska była przedwczesna. Chodzi w szczególności o zagrożenie wybuchu wojny między PMF a Peszmergą o tzw. tereny sporne (m.in. Szengal czy Kirkuk). PMF ma przy tym obecnie lepsze doświadczenie bojowe oraz uzbrojenie niż Peszmerga. Ostatnio jednak USA rozpoczęły bezpośrednie uzbrajanie Peszmergi (4 brygad po ok. 500 osób) w pełne uzbrojenie wg standardów armii amerykańskiej, co może częściowo niwelować te dysproporcje. Z drugiej strony cały czas występuje też zagrożenie tureckiej inwazji na Irak pod pretekstem ochrony sunitów i Turkmenów, co ponownie zdestabilizowałoby sytuację i pozwoliłoby Państwu Islamskiemu na przetrwanie i przejście do kontrofensywy w perspektywie kilku-kilkunastu miesięcy.

Witold Repetowicz